

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Czwartek 10-go marca

№70

Upadek stolicy Chin

O CZEKIwany JEST LADA CHWILA

Pod Szanghajem. — Japończycy posuwają się na Nankin — Sowiety koncentrują wojska

Londyn, 9. 3.

Wojska chińskie opróżniły wczoraj miasto Nan-Dao. Dworzec kolejowy został wysadzony w powietrze, a tabor skierowany do Nankinu. Ustupający Chińczycy niszczą tor i wszystkie zabudowania kolejowe.

W Nankinie wynikła wczoraj panika. Ludność zaczęła uciekać w głąb kraju. Wszystkie stojące w porcie okręty i łodzie odjechały przepelnione w górę rzeki. W mieście krąży uporczywe pogłoski, że zajęcie Nankinu jest kwestją dni najbliższych. Sztab japoński ze swej strony zaprzecza tym wersjom, jednakże przyznaje, że wojska japońskie posuwają się wzdłuż linii kolejowej Szanghaj-Nankin.

Londyn, 9. 3.

Wychodzący w Bombaju dziennik „Hindustan Times” zamieścił sensacyjną wiadomość o przygotowaniach władz angielskich w Indiach do przewozu wojsk na Daleki Wschód.

Dyrekcje towarzystw okrętowych otrzymały jakoby rozkaz od wicekróla, by okręty transportowe znajdowały się w stałym pogotowiu wobec możliwości wysyłki wojsk z Indji do miast chińskich.

Londyn, 9. 3.

Japońskie eskadry samolotowe zrzucały wczoraj 30 ciężkich bomb na Su-Czou. Od wybuchów powstały liczne pożary. Zginęło 15 osób.

Główna kwatera japońska wysłała do władz chińskich nowe ultimatum z żądaniem cofnięcia wojsk, okalających Szanghaj, o dalsze 5 kilometrów.

sze 5 kilometrów.

Centralny komitet Kuomintangu mianował Czang-Kai-Szeka naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych w Chinach.

Wczoraj w Szanghaju rozrzucono dziesiątki tysięcy ulotek, wzywających robotników chińskich do porzucenia pracy w japońskich zakładach przemysłowych.

Moskwa, 9. 3.

Ambasador japoński Hiroto odwiedził sowiecki komisariat do spraw zagranicznych i złożył nowy protest przeciwko koncentracji wojsk na granicy Korei.

Wjazd cesarza mandzurskiego do nowej stolicy

Do nowej stolicy Mandzurji, miasta Czang Szun, przybył dziś rano b. cesarz chiński Pu

Yi, a obecny prezydent republiki Mandzurskiej.

Cesarz przyjechał wagonem salonowym, przybrany w tradycyjny strój obalonej dynastji. Na peronie był powitany przez generałów mandzurskich z generałem Maa na czele. Następnie przedstawili się nowemu władcy książęta mongolscy w historycznych strojach, wreszcie komendanci miejscowych formacji wojskowych, japońskiej, mandzurskiej i białogwardyjskiej.

Po opuszczeniu dworca cesarz przeszedł wzdłuż szpalery wojsk japońsko-mandzursko-rosyjskich. Orkiestra odegrała hymny narodowe: mandzurski i japoński. Dworzec był udekorowany pięciobarwnymi flagami nowej republiki. Cesarza Pu-Yi powitał chór dzieci szkolnych, które na znak radości powiewały chorągiewkami. Uroczystość miała przebieg niezwykle podniosły. Baterje armat daly 101 przepisowych strzałów.

Cesarz odjechał do ratusza, gdzie o przygotowano dlań apartamenty recepcyjne. Ratusz jest otoczony przez gwardję mandzurską, która pozostaje pod osobistymi rozkazami do stojącego gościa.

W godzinach popołudniowych ma się odbyć dziś w ratuszu uroczystość obwołania cesarza Pu-Yi prezydentem republiki mandzurskiej. Miasto jest udekorowane flagami, a w poprzek ulic zwisają tysiące różnobarwnych latarek papierowych. Dla ludu mają być urządzone zabawy publiczne i wazy.

Trumf funta

Londyn, 9. 3.

Podczas bankietu w Grosvenor House w Londynie, minister handlu Runciman wygłosił mowę polityczną, w której dotknął również sprawy ostatniej zwyczajki funta angielskiego:

— Jesteśmy teraz panami położenia — oświadczył Runciman. — Pod względem uzdrowienia waluty wyprzedziliśmy cały świat, zrywając z twierdzeniem, że przez zmonopolizowanie złota można również zmonopolizować dobrobyt.

Oba wielkie państwa (Francja i St. Zjednoczone), którym udało się nagromadzić wielkie zapasy złota, zapłacą teraz za to karę. Anglja może im pokazać, iż doskonale obchodzi się bez parytetu złota.

Omawiając wczorajszą zwyczajkę funta na giełdach międzynarodowych. Runciman wyraził nadzieję, iż zwyczajka ta nie będzie postępowała zbyt szybko. Szybkie wahania kursu funta mogłyby przynieść niepożądane skutki dla gospodarstwa W. Brytanji.

Londyn, 9. 3.

„Financial News” donosi, iż Bank Anglii strzymał wczoraj rano dotychczasową dzia-

łalność interwencyjną na korzyść funta. Już z końcem ubiegłego tygodnia Anglja posiadała dostateczną ilość dewiz dla pokrycia reszty rządowych kredytów zagranicznych. W poniedziałek zapas dewiz jeszcze się powiększył.

Organ angielskiej finansjery twierdzi, że wzrost zapasów dewizowych i zwyczajka funta umożliwi Anglji w większych niż dotychczas rozmiarach, poświęcić się sprawie gospodarczej odbudowy Europy, co może nawet stanowić punkt zwrotny w nateżeniu kryzysu światowego.

Zwyczajka funta angielskiego i napływ kapitałów obcych kryje w sobie jednak i pewne niebezpieczeństwo. O ile kurs funta będzie wysrubowany zbyt wysoko, może nastąpić nowy wstrząs, nowe zachwianie waluty przez spekulację międzynarodową i nowy kryzys zaufania, oraz idące za tem powiększenie gospodarcze. Niebezpieczeństwu temu zaradzić może przezorna polityka interwencyjna Banku Anglii.

„Times” zaleca Bankowi Anglii kupować nie wszelkich ilości złota, napływającego z zagranicy do Anglii.

ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO WOJSKA

Władze wojskowe ogłosiły zaciąg ochotników do czynnej służby wojskowej.

Jako ochotnicy mogą się zgłaszać:

a) urodzeni w latach 1912 i 1913 — o ile posiadają co najmniej ukończone 4 oddziały szkoły powszechnej,

b) zśród urodzonych w r. 1914 tylko ci, którzy ukończyli szkołę średnią ogólnokształcącą lub równorzędną i temsamem posiadają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej.

Ochotnicy, zgłaszający się do lotnictwa,

powinni w podaniach do PKU. wyraźnie zaznaczyć, czy zgłaszają się do personelu latającego, czy do obsługi technicznej.

Ochotników, zgłaszających się do lotnictwa i marynarki wojennej, uprzedza się, że w razie zakwalifikowania ich do kategorii A, przyjęcie do wybranego rodzaju służby wojskowej jest warunkowe. Ostateczne przyjęcie do lotnictwa będzie uzależnione od wyników badania stanu zdrowia, przyjęcie zaś do marynarki wojennej zależne jest od zapotrzebowania i wyników badania stanu zdrowia.

W związku z tem ochotnicy do lotnictwa i marynarki wojennej mogą wybrać jeszcze drugi rodzaj broni.

Podania o przyjęcie do wojska z wymaganymi dokumentami składają ochotnicy w PKU, na terenie której stale zamieszkują, gdzie też otrzymują i podpisują odpowiednie zobowiązania.

Bliższe szczegóły będą podane w osobnych obwieszczeniach, względnie można się o nie zgłaszać w PKU.

S. P. ARYSTYDES BRIAND

S. p. Arystydes Brand urodził się 26 marca 1862 r. Wcześniej poświęca się pracy politycznej, jako zwolennik partii socjalistycznej; obejmuje kierownictwo gazety „Lanterne”, a następnie naczelną sekretariat partii. Jego wielki sukces obronczy, jakim się staje uwolnienie od kary jednego z robotników w St. Etienne, otwiera mu drogę do izby deputowanych, gdzie, jako wybraniec robotniczy, zasiada po raz pierwszy w r. 1902.

W marcu 1906 obejmuje po raz pierwszy tekę, zostając ministrem oświaty w gabinecie Sarrien. Na tem stanowisku zajmuje się wprowadzeniem w życie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. W kolejno potem następującym gabinecie Clemenceau (1907 r.) zachowuje tę samą tekę. W roku następnym obejmuje tekę sprawiedliwości i podejmuje próbę zniesienia kary śmierci.

25 października 1909 r. otrzymuje pierwszą misję utworzenia gabinetu, która uwieńczona zostaje powodzeniem. W gabinecie tym obejmuje tekę spraw wewnętrznych, kieruje kilku gabinetami. W r. 1912 zasiada, znów jako minister sprawiedliwości w gabinecie Poincaré'go, a w roku 1913 obejmuje znowu prezydenturę rządu. Tym razem obalony zostaje już po dwu miesiącach na kwestii reformy wyborczej.

W chwili wybuchu wojny jest Briand znowu ministrem sprawiedliwości w szerokim gabinecie Viviani'ego, a następnie wiceprezsem gabinetu. Od 1915 do 1917 r., przez najdłuższy okres w ciągu wielkiej wojny, stoi na czele rządu. Ustąpiwszy w marcu 1917 roku miejsca gabinetowi „ojca zwycięstwa”, pozostaje w cieniu przez czas dłuższy po zwycięskiej wojnie. Oie przestaje jednak brać udział w życiu politycznym, stając się stopniowo personifikacją opozycji przeciw Clemenceau, a później — rezerwy wobec Milleranda. W r. 1921 staje na czele rządu „jedności narodowej”. W styczniu 1922 r. zostaje w zastępstwie konferencji w Cannes, na której zary-

sowuje się poraz pierwszy wyraziście jego polityka pojednawczości wobec Niemiec, usunięty przez prezydenta Milleranda.

Ten upadek kieruje go w zacisze polityczne, gdzie pozostaje aż do chwili zwycięstwa kartelu, kiedy to, już jako polityk, znowu o marce zdeklarowanie lewicowej, wchodzi do gabinetu Painlevé'go na urząd ministra spraw zagranicznych (r. 1925). Od tego momentu datuje jego paroletnie urzędowanie na Quai d'Orsay, jak wiadomo, tak zdecydowanie orientujące politykę zagraniczną Francji w kierunku frazeologicznej „pacyfikacji” stosunków, polegającej na ułatwieniu Niemcom przysięgi rewansu, Locarno, dopuszczenie Niemiec do Ligi i do jej rady, Thoiry, redukcja reparacji, przedterminowa ewakuacja Nadrenji, wreszcie najdobitniejszy symbol całej tej polityki — wizyta w Berlinie.

Upadek Brianda w wyborach na prezydenta, mimo zachowania przezeń nadal teki ministerjalnej, jest już zamknięciem jego politycznego wpływu. Zręczna taktyka Laval'a przeprowadza w sposób nader delikatny proces całkowitej faktycznej likwidacji Brianda. Jego dymisja na Quai d'Orsay jest już tylko formalnością.

Zwykle dość silne zdrowie, łamie się pod wpływem niemocy politycznej, którą ten nieustannie, nawet z ukrycia, aktywny mąż stanu, widzi dokoła siebie.

Ostatnio chorował bardzo ciężko już od kilku miesięcy, przyczem niewątpliwie niepowodzenia polityczne przyczyniły się w dużym stopniu do osłabienia organizmu, z natury bardzo odpornego. Jego przeciwnicy polityczni uważali, że Briand choruje „dyplomatycznie”, jednakowoż okazało się, że chorował na prawdę. Do Paryża przybył teraz w tym celu, aby zasięgnąć porady lekarskiej, organizm był jednak tak zniszczony, iż jeszcze przed konsultacją Briand zmarł.

niła się do wzmożenia wpływów cudzoziemskich i zwłaszcza japońskich i rosyjskich, w Mandżurii. Od tego czasu rozpoczyna się budowa mandżurskich kolei żelaznych przez Rosjan oraz założenie portów Dalekiego (Dairen) i Portu Artura, jak również i m. Charkino. Wojna rosyjsko-japońska (1904-1905 r.) uniemożliwiła marzenie moskiewskie o panowaniu na Dalekim Wschodzie. Na podstawie traktatu w Portsmouth z 5 września 1905 r. oraz traktatu pekińskiego z dnia 22 grudnia tego roku wszystkie prawa i przywileje i koncesje rosyjskie w Mandżurji przelane były na Japonję.



Perły i róże...

Zęby i usta:

rząd perel wśród rózy...

Zachowaj Pani

ich czar jaknajdłużej...

Jest to możliwe tylko przy codziennem stosowaniu pasty, mydelka, eliksiru

Dentosan

Oszczędzaj na elegancji!

Chamska

bezwzględność

W Berlinie na przedmieściu Reinickendorf doszło do sensacyjnej sceny, którą o mało nie zakończyła się tragicznie.

Do mieszkania pewnej kobiety zgłosił się egzekutor sądowy, który miał przeprowadzić licytację całego urządzenia mieszkania. Drzwi jednak zastał zatarasowane, a właścicielka mieszkania otworzyła okna i zgroziła, że wszystkie dzieci swe powyrzuca przez okno na bruk, — o ileby miało dojść do licytacji.

Egzekutor wezwał straż pożarną na pomoc, by w całym razie mogła ratować dzieci. Na ulicy zebrał się olbrzymi tłum, który okazywał silne wzburzenie. Ostatecznie udało się nakłonić egzekutora by termin licytacji odroczył.

Dzieje Mandżurji

Właściwie dzieje Mandżurji rozpoczynają się dopiero w drugiej połowie XVI-go stulecia, t. zn. od założenia nowej dynastji przez młodego bohatera mandżurskiego Nuerhaszi (ur. się w r. 1559) z plemienia Nuszen. Stał się on przodkiem drugiej linii władców, którzy po pokonaniu Mongołów, Koreańczyków i armji cesarzy chińskich z domu Mingów, za władnęli Chinami w 1644 r. i panowali tam aż do 1912 r.

Syn Nuerhaszego, Abkai, zmienił w r. 1636 r. nazwę swego królestwa z „Kin” na „Ta-Szin”. Ta ostatnia nazwa stała się nazwą dynastji mandżurskiej w Chinach. Abkai nosił również nazwę „Mandżurja” krajowi Nu-Szen.

W osiem lat później, za panowania 5-let-

niego syna Abkai'a Mandżurowie, w liczbie 100.000 wojowników, przekroczyli wielki mur szński i wtargnęli do cesarstwa chińskiego i pobili je, nadając mu miano „Szin”, ze stolicą w Pekinie.

Przed tym okresem Mandżurję zamieszkiwało kilka plemion, mało znanych historykom chińskim. Przypuszczają, że do tych plemion należeli między innymi i hunnowie, pod nazwą „Tung-hu”, albo „Ksing-nu”.

Mandżurja poraz pierwszy weszła w stosunki z zachodem dopiero w 1678 r., gdy horde kozackie miały kilka starć z Chinami z powodu sporu o granicę między Syberją a Mandżurją. Ścisłejsze stosunki Mandżurji z Europą datują się od 1859 r., gdy eskadry francusko-brytyjskie posługiwały się Port-Artur (Liao-Tung) jako bazą w walce przeciwko Rekinowi. W 1861 r. Mandżurję otwarto do handlu zagranicznego. Jednak dopiero wojna chińsko-japońska z 1894-95 r. przyczyni-

O spóźnionej śmierci

A. Brianda

Jak już wiadomo z telegramów zmarł p. Aristides Briand — wielokrotny minister spraw zagranicznych Francji, tudzież jeden z jej czołowych mężów na arenie wewnętrznej.

Chyląc głowę przed majestatem śmierci — i składając hołd cieniom — tego bądź co bądź, nieprzeciętnego człowieka, pozwolimy sobie na pobieżny rzut oka — na polityczną działalność tego męża stanu.

Już w 1922 r. podjął w Cannes p. Aristides Briand politykę kokietowania Niemców kosztem najżywotniejszych interesów Europy, Francji i jej sojuszników.

Ta się jednak nie udała: w ciągu obrad został obalony i musiał na 3 lata wycofać się z życia publicznego. Po powrocie jednak tem energiczniej zabrał się do realizowania swoich bezmyślnych planów. Oto kolejno etapy triumfów i upadków briandyzmu: Locarno i dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów (za co wraz ze Stressmannem i Chamberlainem otrzymał nagrodę pokojową Nobla w 1926 r.) Thoir, ewakuacja Nadrenji, redukcja odszkodowań, pakt paryski i wreszcie Brianda-Kellogga „Paneuropa”.

To jest jedynie pobieżny — zgoła niekompletny rzut oka na działalność ś. p. A. Brianda, ale już z niego, w bladych barwach, rysuje się umysłowość i nastawienie duchowe nieboszczyka.

Briand, był typem powojennego inteligenta: bez jasno zakreślonych celów, bez krytycyzmu, bez dogmatu.

Był zdecydowanym przeciwnikiem Watykanu, był socjalistą, dzięki niemu przeprowadzono rozdział kościoła i państwa — po to, aby potem zostać wyrażerowanym socjalistą — który starał się o możliwie dobre stosunki z Watykanem.

Całą powojenną politykę Francji oparł na maksymie, że Niemcom nie należy niczego — w miarę możliwości — odmawiać — a wtedy z samej grzeczności — będą one robić to, co będzie leżeć w interesie Francji i Europy.

Jego polityka, była podobną do polityki owego barana, który ubrawszy się w habit poszedł do wilków, głosić im zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego — i ponoć nie wrócił już z tej misji apostołskiej — w odróżnieniu od ś. p. Brianda, który zmarł naturalną śmiercią.

Nic bardziej charakterystycznego i tragicznego, jak fakt, że wielbicieli swej polityki pokojowej miał najwięcej zagranicą i zwłaszcza w Niemczech, gdy jednocześnie z postępem czasu i doznawanych niepowodzeń, obóz przeciwników jego rósł w ojczyźnie jego własnej we Francji.

Dopuszczenie Niemiec do Rady Ligi Narodów, przedwczesne wycofanie wojsk francuskich z okupowanej Nadrenji, co wszyscy jego rodacy, dzisiaj uznają za fatalne, nie do powetowania błędy, — były dziełem właśnie ś. p. Aristidesa Brianda.

Śmiało możemy twierdzić, że co wygrał Foch na wojnie — stracił Briand na pokoju. Jest to jeden z tych powojennych

genjuszów, który w dniu 21 lipca 1914 rok — delegacji przemysłowców francuskich zaniepokojonych pogłoskami o bliskiej wojnie, oświadczył: — Możecie panowie być spokojni — wojny nie będzie. Niemcy są zbyt rozumni, aby ryzykować w niepewnej awanturze wojennej..

W dziesięć dni potem — pierwsze trupy francuskich żołnierzy, na granicy alzackiej, świadczyły o genialności swego ministra spraw zagranicznych..

Swoimi mrzonkami o Paneuropie, braterstwie ludów, wdzięczności Niemiec, itp. dyrdymałkami — więcej kosztował Francję i więcej ją kosztować będzie w przyszłości, niż niejedna przegrana bitwa.

I to nietylko my zdajemy sobie z tego sprawę, ale rozumniejsze społeczeństwo francuskie, w którym z dnia na dzień tracił na popularności.

Np. ogłoszenie Anschlussu było pierwszym stanowczym ciosem dla taktyki briandowskiej, zwycięstwo wyborcze hitlerowców w r. 1930 było ciosem drugim, po którym już się nie podźwignął. Widomym wyrazem upadku wpływów Brianda we Francji, stała się je

go klęska w wyborach na Prezydenta Republiki w r. 1931.

Wiele porażkom, na forum międzynarodowym Polska jest winna samej sobie — ale również wiele, wiele niepowodzeń — możemy z pełną świadomością przypisać nieboszczykowi, który, gdyby żył dłużej i miał takie same wpływy, jakie miał — mógł odegrać w Paryżu taką samą rolę, jaką odegrał Kiereński w Petersburgu.

Dlatego też, zamiast z całą prasą polską — ronić nieszczerze łzy nad trumną nieboszczyka — powinniśmy wywiesić chorągwie na rodowe na wszystkich ulicach i we wszystkich miastach — a naszej siostrzycy z nad Sekwan wysłać gratulacje — z powodu spóźnionej śmierci tego bezspornego przyjaciela i zbawcy Niemiec.

Dlatego też byłoby dobrze, gdyby poza zdawkowymi komunalami naszych ministrów o nieutulonym żalu po ś. p. Aristidesie Briandzie rozumne społeczeństwo francuskie do wiedziało się o nim prawdy od rozumniejszej części społeczeństwa polskiego.

AS.

Handel z Niemcami

Obrót towarowy polsko-niemiecki kształtuje się od pewnego czasu pod znakiem rażącej dysproporcji na korzyść przywozu z Niemiec (359 milj. złotych) przedstawiała się jako 24,6 proc ogólnej wartości naszego przywozu, wywieźliśmy w tym samym okresie do Niemiec towarów za sumę 315 milj. złotych co wynosi zaledwie 168 wartości całego naszego wywozu. Sąda więc dla nas ujemne na tle coraz większego spadku polskiego eksportu doszło w roku 1931 do sumy stosunkowo znacznej — 44 milj. zł.

Na ten wysoce niekorzystny stan rzeczy wpłynął przede wszystkim stosowany przez Niemcy z niezwykłą bezwzględnością protekcjonizm agrarny który dotknął bełżeście wywóz naszych produktów rolniczych i hodowlanych. Tak samo ucierpiał nasz wywóz artykułów spożywczych. Jeszcze gorszemu losowi uległ wywóz paliwa, asfaltu i produktów naftowych.

Wywóz drzewa polskiego zagwoźdżony został w roku ubiegłym formalnym bojkotem ze strony Niemiec i wartość jego wyniosła w roku ubiegłym zaledwie 15,7 proc. w stosunku do r. 1930.

Jeśli nie większe to równie bolesne straty wykazuje eksport metali, materiałów i wyrobów włókienniczych itp.

Faktem jest niezbitym, że nawet na tle ogólnego skurczenia się eksportu polskiego, spadek wywozu naszego do Niemiec jest bardzo znaczny, co jest bezwątpienia wynikiem przeszkód i utrudnień, na jakie ze strony niemieckiej w ciągu roku ubiegłego nasz eksport natrafiał.

Inaczej natomiast przestawił się w tym samym czasie eksport niemiecki do Polski. Zmalał on w stopniu o wiele mniejszym od eksportu polskiego do Niemiec. W każdym bądź razie stwierdzić możemy na mocy dokładnych danych, że wartość tego importu zmniejsza się proporcjonalnie do zmniejsze-

nia naszego ogólnego przywozu.

Nie będziemy na tem miejscu zastępować się, jakie były dominujące pobudki i cele, które skłaniały Niemcy do wydawania ostrych zarządzeń, paralizujących coraz silniej przywóz z Polski.

Niemniej jednak bez zastrzeżeń skontantować trzeba że polityka ta doprowadziła do całkowitego zachwiania równowagi w obrocie handlowym polsko-niemieckim.

Taki stan rzeczy, w którym Polska zajmowała stanowisko wyczekujące trwało do tej pory i — co jest szczególnie charakterystycznym — w czasie gdy Niemcy zajmowały jedno z pierwszych miejsc w przywozie do Polski takich artykułów, które można było w zupełności zastąpić produkcją krajową lub też importem z tych krajów, które wywóz z Polski traktowały bez porównania przychylniej.

Artykułów tych było całe mnóstwo. Wymienimy tutaj w pierwszym rzędzie maszyny i aparaty, metale i wyroby metalowe, surowce i materiały chemiczne, papier i wyroby z papieru, przyrządy elektrotechniczne, minerały, instrumenty przybory szkolne, odzież i konfekcję materiały i wyroby włókiennicze i td. i td, a nawet materiały budowlane i wyroby ceramiczne.

Wydane ostatnio przez rząd Polski przepisy reglamentacyjne rozszerzenie listy towarów zakazanych do przywozu wpłynęło na zmniejszenie się przywozu z Niemiec. Wydaje się jednak wątpliwym, czy uda się dzięki nim wyrównać w odpowiedniej mierze nasz bilans handlowy z Niemcami tak silnie naruszony na skutek niemieckich przepisów reglamentacyjno celnych z roku ubiegłego.

Kiedy inne kraje z którymi obroty handlowe kształtują się dla nas korzystnie przagną stosunki swe z Polską oprócz zasady wzajemności i kompensaty, tem silniej szego urzeczywistnienia wymaga ta sama zasada w stosunku do Niemiec kraju, z którym

SPRAWA PORWANIA LINDBERGH

namy bilans bierny

I jest całkiem zrozumiałe że wszelkie ewentualne próby ze strony Niemiec dalszego zeszurowania i ograniczenia naszego wywozu powinny by spotkać się z kategoryczną reakcją z naszej strony

x x x

W związku z wprowadzeniem przez rząd Rzeszy ceł maksymalnych na towary importowane z państw nieposiadających z Rzeszą traktatów handlowych.

Ajencja Iskra dowiaduje się z miarodajnego źródła że w ostatnich dniach miała miejsce wymiana zdań między rządem polskim a rządem niemieckim

Rząd polski stanął — jak zresztą donośliśmy wczoraj — na stanowisku że wobec ratyfikacji przez Polskę traktatu handlowego rozporządzenie niemieckie o celach maksymalnych nie powinno mieć zastosowania do importu towarów z Polski

Rząd polski zapowiedział, że w wypadku wprowadzenia restrykcji w stosunku do importu polskiej o, wprowadzi niezwłocznie przewidziane w ustawodawstwie polskim taryfy maksymalne na towary importowane z Rzeszy do Polski.

Należy przypomnieć, że rząd niemiecki, mimo podpisania przed dwoma laty traktatu handlowego z Polską, nie uczynił nic ze swej strony celem przeprowadzenia tej umowy w Reichstagu lub wprowadzenia jej w życie, innym sposobem do czego podstawa dawała po rozwiązaniu Reichstagu doradne rozporządzenie prezydenta Rzeszy z 1 grudnia 1931 r. przyznające rządowi Rzeszy prawo w razie koniecznej potrzeby gospodarczej tymczasowego wprowadzenia z życie umów gospodarczych.

Celem uniknięcia zaostrzenia stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, co musiałoby nastąpić po opublikowaniu wprowadzenia w życie taryf maksymalnych rząd polski przyjął propozycję rządu niemieckiego, aby wspólnie z nim zastanowić się nad możliwością uniknięcia we wzajemnych stosunkach gospodarczych zarządzeń restrykcyjnych

Rozmowy, które będą w tym celu prowadzone, nie mogą — rzecz prosta — zmienić podstaw traktatu handlowego z 17 marca 1930 r., ratyfikowanego przez Polskę

Cudowne ocalenie

Alpinista włoski Pasquale Rometti, wybrawszy się na szczyt Ompio nad Lago Maggiore dla narwania szarotek, poślizgnął się i upadł z występu skalnego, na którym się znajdował, w przepaść głębokości 300 metrów.

Towarzysze Romettiego widzieli, jak spadając, przewrócił się kilkakrotnie w powietrzu i pewni, że znajdują już tylko zniekształcone zwłoki, pośpieszyli do najbliższej wioski w dolinie, aby sprowadzić nosze dla przeniesienia zwłok do wioski i pochowania ich na cmentarzu miejscowym.

Wnet też zorganizowała się w wiosce wyprawa ratunkowa i po przewycięzeniu licznych przeszkód, dotarła na miejsce, gdzie spodziewała się znaleźć zwłoki alpinisty.

Jakże jednak zdumieni się niosący nosze ujrawszy Romettiego siedzącego najspokojniej w świecie na glazie i palącego papierosa w oczekiwaniu wyprawy ratunkowej.

Zapytany, jak się czuje, Rometti oświadczył, że jest mu tylko zimno. I rzeczywiście, nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń. Cała szkoda, jaką sobie wyrządził spadając z wysokości 300 metrów, ograniczała się do podartego w kilku miejscach ubrania i zadrażnień, wyrządzonych mu przez gałęzie. Ale właśnie te gałęzie ocaliły mu życie, zchamały bowiem pęd jego wypadku, spadłszy bowiem na drzewo, stoczył się po jego giętkich gałęziach na miękkie zboczce, przykryte przystem grubą warstwą śniegu, z której wy dostał się bez szwanku i bez trudności.

Zamiast więc na cmentarz, towarzysze Romettiego odprowadzili go do gospody wiejskiej, gdzie uczczono należycie ten szczęśliwy wypadek z wysokości 300 metrów.

Nad willą Lindberga zjawia się już poraz wtóry tajemniczy samolot, którego pilot zrzuca listy zawierające pogroźki pod adresem rodziców porwanego dziecka.

Również kartka przyczepiona do kołyski małego Karola Augusta Lindbergha zawierała zdanie: — „jeżeli nie będziecie stosować się do naszych wskazówek — to zabijemy dziecko”.

Wśród wielu anonimowych listów, które w ostatnich dniach nadeszły pod adresem pułkownika Lindbergha — uwagę policji zwróciła kartka nasępującej treści:

„Kochany pułkowniku Muszę zataić źródło, z którego zaczerpnęłam dokładne dane o miejscu pobytu waszego synka, ale zapewniam pana, że mówię prawdę: — dziecko porwane zostało przez dwóch mężczyzn i jedną kobietę i znajduje się w miejscowości X”

Sprawdzono, że list powyższy wysłano z urzędu pocztowego w Bostonie. Jakaś elegancka, młoda kobieta zajęła przed gmachem poczty własnym samochodem, poczem wręczyła list urzędnikowi, z prośbą o natychmiastowe dostarczenie go Lindberghowi. Zanim się zorientowano, tajemnicza dama wskoczyła do samochodu i odjechała. Policja ukrywa narazie miejscowości, wymienionej w anonimie.

Zona pułkownika Lindbergha zapadła ciężko na zdrowiu. Dwóch doktorów czuwa przy jej łóżku. Pani Lindbergh znajduje się w poważnym stanie, nie może więc brać czynnego udziału w poszukiwaniu ukochanego synka.

Sprawcy porwania w dalszym ciągu szantażują nieszczęśliwych rodziców. Wczoraj otrzymano kartkę zawierającą jedno tylko zdanie: — Dziecko umrze! — Eksperti grafologowie twierdzą, że kartkę pisała ta sama ręka która niezdarnie wykaligrafowała pierwszy a nożym, w którym donoszono, że „dziecko miwa się dobrze”.

Sprawa zniknięcia małego Lindbergha nie przestaje zaprzętać opinii w Ameryce. Puszczono w ruch nawet aparaty telewizyjne, rozsyłając fotografie porwanego dziecka. Radio-stacje nieustannie apelują do „dobrego serca” gangsterów, prosząc ich w imieniu zrozpaczonej matki, o pieczołowite opiekowanie się dzieckiem. Tysiące ochotników ofiarowuje swe usługi policji, a przyjaciele Lindbergha na własną rękę urządzają raidy powietrzne w poszukiwaniu bandyckiej kryjówki.

W miejscowości Hopewell przesłuchano do tej pory 625 osób.

Akcję prowadzoną przez władzę utrudniają niewczesni „dowcipnicy”, którzy zasympują Lindbergha listami, zawierającymi fałszywe informacje. Być może, że chodzi o zmylenie śladów i umożliwienie sprawcom porwania, ucieczki w głąb Stanów. Do takich fałszywych tropów zaliczyć można kartkę wrzuconą do skrzynki, na przedmieściu South Orange. Wydrapano na niej szpilką następujące zdanie: — Dziecko umrze. Wiecie kto jeste.

Nadawca anonimów najprzód napisał: — „dziecko umarło”, ale przekreślił to zdanie. Zamiast podpisu widnieją trzy kropki.

Silniejsze wrażenie wywarło zeznanie złożone przez kapitana przemysłowego statku przewożącego alkohol. Kapitan oświadczył policji, że ubiegłej nocy w odległości trzydziestu mil od brzegu Scotland Light płynął niewielki jacht. W ciszy nocnej najwyraźniej słychać było krzyk dziecka.

Kapitan znajdował się na morzu od 48 godzin, nie wiedział więc nic o porwaniu. Pasażerowie jachtu wezwali kapitana by zechciał przejść na ich pokład, gdyż nie mogą sobie dać rady z uszkodzoną busolą. Lec w tej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk dziecka, co widocznie tak ich zatrwożyło, że przerwali rozmowę i nie czekając na przybycie kapitana podwoili szybkość jachtu.

Policja poszukuje pewnego marynarza zwanego „Czerwonym”, który zniknął cztery

dni temu. Również w świecie przemytników i bandytów zanotowano „tajemnicze” zniknięcie niejakiego „Scotty”, specjalisty od porwań i szantarzy.

Dziecko Lindbergha w drodze do Europy

Berlin, 9. 3.

Policja nowojorska obstawiała wczoraj wszystkie wejścia do portu. Odjeżdżające parostatki są bardzo ściśle kontrolowane, przy czem główna uwaga jest skierowana na stwierdzenie tożsamości dzieci

Zarządzenie to pozostaje w związku z listem, jaki otrzymał Lindbergh od bandytów. Złoczyńcy donoszą, iż wobec trudności, stawianych przez policję amerykańską, postanowili przewieźć dziecko do Europy, by móc prowadzić pertraktacje w nieco spokojniejszej atmosferze. Skoro dziecko znajdzie się na lądzie europejskim, Lindbergh będzie wezwany telegraficznie do przyjazdu.

W Bostonie policja aresztowała dwu mężczyzn w chwili, gdy usiłowali połączyć się telefonicznie z willą Lindbergha w Hopewell. Aresztowani oświadczyli, iż nie są bandytami, lecz członkami klubu spirytystów. Podczas seansu pewien „duch” miał im zakomunikować, gdzie znajduje się synek Lindbergha. Wogóle w ciągu ostatniego tygodnia w buchu w Ameryce istnia epidemia seansowania Spirytystów wywołują zjawy w celu uzyskania informacji o porwanym chłopcu. Wszystkie media są rozchwytywane.

Władze Nowojorskie zaangażowały dwu bandytów, nazwiskiem Spitale i Bit, którym polecono odszukanie synka Lindbergha. Oświadczyli oni, że sprawa będzie bardzo trudna, gdyż porwania nie dokonała żadna ze znanych band nowojorskich Lindbergh pozostaje w Hopewell, nie opuszczając domu. Wobec przedstawicieli prasy wyraził wczoraj iż czuje żal do policji która uniemożliwia mu komunikowanie się ze sprawcami porwania, przeszkadzając w rozmowach telefonicznych. Według krążących pogłosek policja pragnie zdobyć obiecaną nagrodę 50 tys. dol. i dlatego utrudnia Lindberghowi nawiązanie kontaktu ze światem przestępczym.

Ponieważ policja zwróciła główną uwagę na t. zw. „gangsterów”, czyli przemytników alkoholu ustał niemal zupełnie dowóz piwa i wódki z Kanady do Nowego Jorku. Ceny na pojów wysokokowych w handlu pokatnym zwyżkuje gwałtownie.

Paryż, 9. 3.

Bawiący w Paryżu komendant Legii amerykańskiego otrzymał wczoraj telegram z Nowego Jorku telegram, według którego syn Lindberga jest w drodze do Europy.

Zawiadomiona o tem policja francuska zarządziła obserwację w kilku portach.

Wiek dwudziesty...

We wsi Waśkowice (woj. białostockie) od pewnego czasu zdobyła rozgłos jako „czarownica” niejaka Nadzieja Hołowaczowa. W porozumieniu z diabłem miała ona rzucać „uroki” na bydło sąsiadów, które masowo chorowało, a krowy nie dawały mleka... Oburzona jej „praktykami” sąsiedzi napadli na Hołowaczową i dragami pobili ją do utraty przytomności. Żądali przytem od niej, aby odczytała „czary”. Nieszczęśliwa „czarownica” po tej egzekucji jest ciężko chora.



W piątek, dnia 11-go marca o godz. 10 rano, jako w 4-tą rocznicę zwycięskiego zakończenia walk 1-go Polskiego Korpusu w kościele Sw. Krzyża w Łodzi zostanie odprawione solenne nabożeństwo żałobne za dusze

BOHATERÓW 1-go POLSK. KORPUSU,
poległych w latach 1917-1918 nad Dnieprem i Berezyną w walkach z bolszewikami.

KRONIKA

UPRZEDZIŁ KASĘ CHORYCH...

MARZEC

10

Czwartek

KALENDARZYK

40 Męczenników

Krótką podróż życiową

(a) W dniu wczorajszym dozorca cmentarza katolickiego na Dołach obchodząc teren cmentarny znalazł przy jednym z grobów tuż przy parkanie leżące zawiniątko, a w nim zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej, liczące z wyglądu około 5 miesięcy.

Trupa przewieziono do prosektorjum. Równocześnie wdrożono poszukiwania za matką i dochodzenie celem stwierdzenia przy czyn śmierci dziecka.

Wojownicza czwórka

(a) W nocy z dnia 25 na 26 kwietnia 1931 r. Wacław Osiecki (Przędzalniana 10) trzech jego kolegów Jan Brzeziński „Kunicera nr. 12), Franciszek Krawczyk (Wodna 15) i Erwin Psyka (Wysoka 36), zabawiali się przy wódce, następnie zaś Osiecki wszczął bójkę z dorozkarzem przy roku Złotej i Wodnej i poturbował go.

Posterunkowego Garnysa, który interwenjował wszyscy ózterej zbiorowemi siłami obezwładnili i pobili. Dopiero inni policjanci usmierzyli wojowniczych przyjaciół.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpatrzeniu s.rawy skazał Osieckiego na 5 m. więzienia, Brzezińskiego, Krawczyka i Psykę każdego na 3 miesiące więzienia. Wszystkich osadzono w areszcie.

(a) Niezwykły wypadek zdarzył się w gabinecie lekarskim w lecznicy Kasy Chorych m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 17.

Przybyły dla zbadania przez lekarza pacjent, Antoni Adamczewski, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 87, w gabinecie lekarza na gle zasłabł i straciwszy przytomność runął

na ziemię.

Pośpieszono mu niezwłocznie z pomocą jednak wszelkie środki i zabiegi okazały się bezkuteczne i chory zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowno lekarskiej.

Niewłaściwe użytkowanie butelki

(a) W domu przy ulicy Kilińskiego 87 zamieszkuje Wawrzyniec Dzierżanowski, u którego z kolei w charakterze sublokatora za mieszkuje kuzyn jego Stanisław Dawidzki.

W dniu wczorajszym między Dawidzkim a dzierżanowskim, wynikła sprzeczka na tle należności za komorne, która zamieniła się w bójkę.

Krewki wujaszek, Dzierżanowski schwytał butelkę i zadał potężny cios Dawidzkemu, tak że ten z rozbitą głową padł na ziemię za lewając się krwią.

Awanturę zlikwidowali sąsiedzi, zaalarmowani krzykiem i szamotaniem się walczących. Do nieprzytomnego Dawidzkiego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził uszkodzenie czaszki i wstrząs mózgu i po nałożeniu opatrunku, przewiózł ranego Dawidzkiego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego kasy chorych.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności kanej Dzierżanowskiego.

Konsum -- dla panów

Nie bacząc na to, że biały tydzień został zakończony, dyrekcja jedyne go w mieście naszym domu towarowego Konsum przy Widzawskiej Manufakturze Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16, chcąc dać możność szerszym masom zaopatrzenia się w pierwszorzędną bieliznę i towary białe wyrobów Widzawskiej Manufaktury znanej marki O. K., postanowiła przez krótki jeszcze czas, sprzedawać towary te po niebywale niskich cenach.

Dyrekcja Konsumu przy Widz. Manuf. pozyskawszy już ogół gospodyń, który darzy tę placówkę handlową niebywałym zaufaniem postanowiła obecnie wyspecjalizować się także w zakresie zapotrzebowań panów. W tym celu Konsum zaopatrzył w wielki wybór pierwszorzędnych materiałów na garnitury, wytworną bieliznę najwyższej jakości i najelegantrzych deseni, galanterię, oraz obuwie. Niezawodnie więc obok gospodyń, Konsum zaroi się obecnie od panów, pragnących za potrzebowania swoje uskutecznić po niebywale niskich cenach.

SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodni-chronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stałe dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyrasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!

Cenna za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ
ul. Jerzego



Odpowiedź Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi na artykuł „Republiki”

W Nr-ze 65 z roku bieżącego miejscowej „Republiki” ukazał się artykuł anonimowy, podznaczony kryptonimem „wik” pod nieprawdopodobnym tytułem „Gdzie jest kapitał zasobowy Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi?”

I chociaż anonimowy autor mógł łatwo zaspokoić swoją ciekawość u źródła w instytucji kredytowej wolał, dla dobrze wiadomych zresztą powodów, wystąpić na arenę pisarską szkalując poważną instytucję kredytową, która w ciągu niespełna 60-letniego istnienia, dzięki swej solieności, obywatelskiemu postępowaniu i ani razu na żadne straty, nie mówiąc już o humorystycznej hipotezie „zawierzenia” kapitału zasobowego, narazona nie była.

Ze jednak artykuł powyższy „z nieprawdopodobnego zdarzenia” ukazał się w poważnym, a nie humorystycznym piśmie, przeto Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego, licząc się z czytelnikami „Republiki”, acz z oburzeniem, zmuszona jest na artykuł ten odpowiedzieć „sine ira et studio”.

A więc, uwzględniając daty przytoczone w wspomnianym artykule, zaznaczamy, że 31 grudnia 1931 roku Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi posiadało i posiada (obecnie nieco więcej) kapitału zasobowego, przeznaczonego, powiedzmy to wyraźnie na wstępnie, na dodatkowe poza hipoteką, zabezpieczenie i pewność opłaty kuponów i listów zastawnych wylosowanych zł. 2.937.893.08.

Na pokrycie tej sumy Towarzystwo posiadało:

1. Wywiezione do Rosji pap. proc. na rub. 2.951.779.50 zł.	3.53
2. 6 proc. obligacje m. Łodzi Mk. 237.100.—	1.—
3. Nieruchomość T-wa	302.212.38
4. Ruchomości	48.743.28
5. Gotowizna w kasie	139.434.48
6. W Banku Polskim	494.825.37
7. W PKO.	788.74
8. W Banku Gospod. Krajow.	1.354.128.31
9. W Banku Związku Sp. Zar.	72.041.50
10. Bank Przemysł. Łódzk.	15.949.40
11. „Kredytowy Wł. Nier.	206.999.51
12. „Polsk. Kupc. i Przem. Chrześc.	15.81
13. W Łódz. Kol. Elektr.	500.000.—
14. W Spółdz. Kred. Właśc. Nieruch. przy l. Stow.	80.000.—
15. W papierach procentow.	296.839.48
16. W zaległych ratach częśc. kap. zas.	225.896.23
	<u>zł. 3.737.879.06</u>
przewyżka kapitału zasob. zł.	799.985.98

Ta przewyżka ponad kapitał zasobowy pochodzi, między innymi, skutkiem nieprzedstawienia do tej pory wszystkich listów zastawnych ryblowych 5 proc i 4 i pół proc do wymiany na złotowe i niemożności wpłacenia od nich kuponów ubiegłych, których stało się już płatnych po 14 od każdego listu, co wynosi zł. 706.647.33. Dzięki temu, że suma ta nie jest jeszcze natychmiast wymagalna Towarzystwo mogło czynić znajdującym się w krytycznym położeniu dłużnikom pewne ulgi, to jest odroczenia przy egzekucji rat.

Niezależnie od powyższych aktów, Towarzystwo Kredytowe na 31.XII 1931 r. posiadało zł. 2.714.593,31 i pół należności z zaległych rat, ustawicznie egzekwowanych pod ry-

gorem sprzedaży nieruchomości. Należności te są oprocentowane na zasadzie ustawy, na 12 proc w stosunku rocznym.

Tym sposobem stanu finansowego Towarzystwa i sposób do obracania funduszami, przy którym zaledwie po zapłaceniu miljonowych sum za kupon styczniowy 1932 rok już w lutym tegoż roku Towarzystwo zaopatrzone było w poważne gotowe środki na kupon lipcowy, nie można chyba nazwać wadliwym.

Pod tym względem, opierając się na sprawozdaniach drukowanych innych Towarzystw Kredytowych, zwłaszcza miast mniejszych, można stwierdzić, Towarzystwo Kredytowe Łódzkie prowadzi swoje interesy pomyślnie i celowo.

W Towarzystwie Łódzkim bowiem mamy stosunkowo trosk finansowych mniej, mamy jednakże za to rzecz gdzieindziej nieznaną: niekompetentną, złośliwą anonimową krytykę, płynącą ze znanych nam pobudek i dążącą się od czasu odkąd czynności w Towarzystwie Kredytowym wymagały dużo poświęcenia i czasu, ze strony obieralnych członków zarządu i musiały nareszcie być wynagrodzone; długie lata bowiem, sprawowane były bezpiętnie.

Anonimowy autor artykułu traktuje kapitał zasobowy w Tow. Kred., jako skarb nieetykalny, przechowany dla dłużników. Nie chcemy bynajmniej przeczyć, że jest o wspólną własność wszystkich stowarzyszonych w tem znaczeniu, że przy wyjściu z Towarzystwa tj. po umorzeniu pożyczki lub przy likwidacji instytucji, każdemu winna być wydzielona od powiednia część kapitału, proporcjonalnie do dokonanego umorzenia pożyczek. Poza tem jednakże kapitał zasobowy ma stokroć ważniejsze przeznaczenie, służy on bowiem za dodatkowe zabezpieczenie terminowej opłaty kuponów i listów zastawnych wylosowanych.

Autor anonimowego artykułu zapalił się do tego stopnia, że wyłączną własność ze strony dłużników do kapitału zasobowego opiera na art 931 kōd cyw, który mówi: Wszelkie akta obejmujące darowiznę między żyjącymi, sporządzane będą przed notariuszami w zwykłej formie kontraktów,

Oryginały aktów zostaną u notariuszów, pod karą nieważności. Jest to chyba wymowne świadectwo demagogii, zerowania na nieznanomości ustaw i podburzania stowarzyszonych dłużników przeciwko pożytecznej instytucji.

Szczytem atoli demagogicznego rozumowania autora jest twierdzenie, że w ciągu jakichś 4 lat wydatkowano na niekorzyść dłużników około 1.000.000 zł. z kapitału zasobowego. Zdaje się, że autor pomylił się dużo na... swoją niekorzyść. Wykombinował on sobie, bowiem, że tylko t. z. „grosz administracyjny” t. j. pół procent od pożyczek) może być legalnie użyty na opędzenie wszystkich potrzeb Towarzystwa, bez prawa czerpania na ten cel z takich dochodów jak: narosłe procenty od lokaty kapitałów w bankach i od pap. proc., z kar za zwłokę, płatności rat, z dochodu od lokali domu Towarzystwa, od wylosowanych pap. proc. i t. p. Ruszyć tego, według anonimowego autora, nie można, bo przez to krzywdziłoby się dłużników. Wolno tylko według autora, przyjąć do ogólnego brania członków i na zasadzie § 15 ustawy,

prosić o powiększenie opłat przez dłużników „na administrację w miejsce pół proc. rocznie, dajmy na to 1 i pół proc. w stosunku rocznym, bo jakżeby inaczej można było np. zapłacić podatek dochodowy, który jest większym od całego funduszu na administrację pół procent od pożyczek).

A tymczasem, odkąd w kraju naszym istnieją Towarzystwa Kredytowe, wszędzie poza ścisłym „groszem administracyjnym”, na potrzeby instytucji obracane były i są części kar za zwłokę, procentów od lokat i dochodów przypadkowych.

Na kapitał zaś zasobowy przelewane są przede wszystkim ściśle na ten cel specjalne opłaty i wszelkie wpływy z pozycji wymienionych w § 49 ustawy po zaspokojeniu potrzeb instytucji. Pozostaje jeszcze do omówienia zarzut, że cały kapitał zasobowy winien być ulokowany w papierach procentowych a nie tylko część tegoż.

Przedewszystkiem obecny czas kryzysu gospodarczego nie sprzyja do lokat kapitałów w papierach procentowych, a to celem uniknięcia nieuniknionych strat materialnych.

W nowych ustawach, przedstawionych Ministerstwu do zatwierdzenia przedmiot ten wogóle traktowany już jest inaczej, kapitał zasobowy nie jest tam już tak martwy, jak to chcą stare przepisy, poza tem Ministerstwo zezwala nawet na trzymanie kapitału zasobowego w znacznej części we własnych listach zastawnych, jak to dowodzą sprawozdania Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy.

Łódź do tej pory przynajmniej posiada kapitał w większej części płynny, dzieje się to w interesie dłużników, instytucja, bowiem może im przez to okazywać znaczne ułatwienia przy egzekucji rat obowiązkowych i w interesie posiadaczy listów zastawnych liczących na terminowe, a nawet przedterminowe realizowanie kuponów.

Lokata kapitałów w Bankach i instytucjach finansowych dokonywana jest po uprzednim rozpatrzeniu strony gwarancyjnej poszczególnych instytucji.

Wreszcie zaznaczamy, że niczem nieuzasadnione zarzuty, stawiane Dyrekcji przez anonimowego autora były też podnoszone przez jednego z członków na Ogólnem Zebraniu T-wa Kredytowego w dniu 2 marca r. b. przeciwko któremu występujemy ze skargą do Sądu.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Niespodziewany powrót zimy

BERLIN, 9.3 — W nocy na środę spadły w Bawarii olbrzymie masy śniegu. W Monachjum została zatamowana zupełnie komunikacja na ulicach. Tysiące robotników zajętych jest uprzątnięciem śniegu z szyn tramwajowych. Również na wsi komunikacja kołowa na szosach jest niemożliwa.

Związek

Pasażerów tramwajowych

Berlińskie pismo „Tempo” podaje „W tramwaju Nr. 76 od wielu lat o jednej i tej samej porze spotykali się ci sami ludzie udający się do pracy. Wszyscy oni mieszkają w jednej dzielnicy przy małych uliczkach dotykających Aleksanderplatz'u.

Oczywiście znali się oni tylko z widzenia i nikt nikomu się nie kłaniał chociaż co dzień się spotykali rano i wieczorem. Tak mijaly dni, miesiące i lata całe, aż jeden z pasażerów wpadł na pomysł poznajomienia wszystkich ze sobą i zaproponował stworzenie wspólnego klubu by można było spędzać wolne chwile na wspólnych rozrywkach. Energetyczny i pomysłowy pasażer zabrał się do

działa i po przedstawieniu jednych z drugim przedstawił swój projekt który został przyjęty entuzjastycznie.

Pomysłowy og. „prezesa” nazwano „wielkim księciem tramwaju 76. — który to tytuł z dumą nosi pasażer. Ludzi różnych zawodów różnego wieku należących do różnych kół towarzyskich nakłonił do stworzenia związku i opracowanie statutu. Członkowie klubu żadnych składek nie płać i nie mają żadnych obowiązków. Raz na miesiąc zbiera ją się by spędzić mile czas na zabawie bez troski i wypożyczeniu.

W klubie zabronione jest zajmowanie się polityką. Klub egzystuje od kilku miesięcy i wszyscy są bardzo zadowoleni. Do klubu należy 36 członków i gdy jeden z nich stracił posadę koleżdy klubowi przyszli mu natychmiast z pomocą.

RESZTKI TOWARÓW LEONHARDTA z FABRYKI

na garnitury, kostjumy, płaszcze, i ubranka dziecięce — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporzyswie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

OSZCZĘDZAJ NA WIEKOWOŚCI!

21)

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

— Posłuchaj mnie pan chwilę, a potem mów, co chcesz?

— Dobrze! — odpowiedziałem.

Moreau pomyślał chwilę, odkaszlał i rzekł:

— Po łacinie, Prendick! Kiepska łacina, kuchenna, ale próbuj ją pan zrozumieć: „Hi non sunt homines, sunt animalia, quae nos.” wiwisekjonowaliśmy. Proszę ucziłowienienia — objaśnij go panu. Proszę wyjść na brzeg!

— Za panem zaraz jest głębia, pełna rekinów — dorzucił Montgomery

— Ja jednak tam pójdę! — odrzekłem stanowczo. — I to zaraz.

— Zaczekaj pan minutę! — zawołał Moreau

Wyjął z kieszeni coś, co zabłysło w słońcu, rzucił to na ziemię i rzekł:

— Oto nabity rewolwer! Montgomery zrobi to samo. Oddalimy się teraz na kilkanaście kroków, a gdy pan uznasz odległość za wystarczającą dla swego bezpieczeństwa, wyjdź z wody i bierz rewolwer!

— Nie wyjdę! Wy macie jeszcze jeden rewolwer przy sobie!

— Zastanów się, człowieku! Po pierwsze: nie zapraszaliśmy cię na wyspę! Powtóre: wczoraj w nocy narkotyzowaliśmy cię, mogliśmy więc zrobić z panem, co by nam się żywnie podobało. Po trzecie: teraz, gdy panika opuszcza już pana i jesteś w stanie trochę myśleć czy Montgomery wygląda na takiego za jakiego chcesz go pan uważać?

— Chcieliśmy pana zamknąć tylko dla twego dobra, gdyż wyspa pełna jest... nieprzyjaznych zjawisk. — A zresztą dla czegoż mielibyśmy pana zastrzelić, skoro sam chcesz się utopić?

— A dlaczego podmówiliście swoich ludzi na mnie, gdy byłem w ich chacie?

— Sądziliśmy, że łapiąc pana, uwolnimy cię od niebezpieczeństw. A potem straciliśmy ślady, chcąc pana ratować.

— Ale kiedy w osadzie słyszałem...

— To była puma...

— Słuchajno Prendick — wtracił się Montgomery — jesteś skończonym osłem! Wylaz z wody, bierz rewolwer i gadaj z nami. Bo potem nie będziemy może mogli uczynić tego co teraz!

Przyznaję, że doktorowi ciągle jeszcze nie ufałem i bałem się go. Ale Montgomery był człowiekiem, którego mogłem zrozumieć.

Pomyślałem chwilę i rzekłem: — No, to odejdźcie nabok. Ale podnieście ręce do góry!

— Tego nie możemy zrobić — odpowiedział Montgomery z wymownym gestem poza siebie. — Nie wypadaj.

— To idźcie tam ku drzewom.

— Piekielnie głupie ceremonie — mruknął Montgomery.

Obaj odwrócili się i odeszli. Skierowali się ku brzegowi lasu, gdzie w cieniu stało sześć czy siedm groteskowych postaci. Montgomery trzasnął z bata a potwory pośpiesznie rzuciły się do ucieczki pomiędzy drzewa. Gdy moi przesładowcy oddalili się już na dostateczną odległość, wyszedłem z wody i najpierw zająłem się zbadaniem rewolweru, czy przypadkiem nie krył się tu jakiś podstęp. Strzeliłem ku skale i z zadowoleniem przekonałem się, że kula strzaskała kawałek lawy.

Zawahałem się jeszcze nieco, ale ostatecznie zawołaawszy: „Spróbujcie” — ruszyłem za doktorem i Montgomerym ściskając w rękę rewolwer.

— No przecie — rzekł Moreau tonem obojętnym. — Przez pańskie niemądre uroje nie straciłem większą część dnia.

Lekceważąco odwrócili się obaj odemnie i ruszyli naprzód w milczeniu.

Tym ludzi zwierząt stał ciągle jeszcze za nami wśród drzew, zdziwiony. Gdy przechodziłem obok, jedno z nich poruszyło się chciało iść za mną, ale trzask bata Montgomerygo odpędził je zaraz, łone stały w miejscu, obserwując nas w milczeniu.

Być może, że były to niegdyś zwierzęta ale nigdy jeszcze nie słyszałem aby zwierzęta mogły rozumować.

XIV Wyjaśnienia doktora Moreau

A teraz — odezwał się doktor Moreau gdyśmy skończyli jeść — chcę panu to wszystko wyjaśnić. Zaznaczam, że jesteś pan na bezwzględniejszym gościem, jakiego kiedykolwiek miałem. I ostrzegam pana, że robię ustępstwo po raz ostatni. Gdybyś mi pan jeszcze kiedy groził samobójstwem, nie będę temu przeszkadzał, choćby nawet miało pana spotkać co nieprzyjemnego.

Siedział wtulony w krzesło, trzymając w rękę zapalone cygaro i spoglądał przez okno ku roziskrzonym gwiazdom; światło wiszące lampy padało na jego białe włosy. Siedziałem możliwie najdalej od niego, oddzielony stołem, trzymając rewolwer w rękę. Montgomerygo nie było, ku memu zadowoleniu, nie życzyłem sobie bowiem mieć ich obu w tym małym pokoiku naprzeciw siebie.

— Czy uznaje pan, że ta wiwisekjonowana ludzka istota, jak się wyraziłeś, jest właściwie tylko pumą? — zapytał ironicznie Moreau.

Zaprowadził mnie do drugiego pokoju abym obejrzał okaz i przekonał się że to nie był człowiek.

— To jest puma — rzekłem — jeszcze żywa, ale w straszliwy wprost sposób pokrzyżowana, pocięta na wszystkie strony...

— Przedewszystkiem — przerwał Moreau — oszczędź mi pan przynajmniej tego mlókosowskiego wstrętu, Montgomery był także taki. Przyznał pan, że jest to puma. Roszę więc teraz słuchać spokojnie fizjologicznego wykładu...

Zaczął mówić tonem człowieka znudzonego, ale wnet ożywił się. A mówił jasno i przekonująco, tylko czasem gdzieś tam zabrzmiała nuta sarkastyczna.

Dziennikarze w Mandżurji

Jedno z pism amerykańskich drukuje ciekawe wiadomości o kulisach informacyjnych całej wojny japońsko chińskiej. Przyjrzyjmy się bliżej tym wiadomościom. Są ciekawe.

Kto informuje świat, cały o wypadkach na terenie Mandżurji? Trzy poważne koncerny amerykańskie utrzymują tam swoje biura: agencja United Press koncern prasowy Hearsta i Chicago Tribune.

Największe jest biuro Hearsta liczy, bo wiem czterech redaktorów nie licząc licznych reporterów i pomocników rekrutujących się z dziennikarzy miejscowych.

Na czele trustu Hearsta stoi popularny w Ameryce dziennikarz Thuaoyd Gibbons który przed kilkoma laty był korespondentem "Chicago Tribune" w Warszawie.

Na czele biura "Chicago Tribune" stoi kobieta Ceeylja Smith, jedyna dziennikarka akredytowana przy sztabie japońskim. Dziennikarka ta znana z szalonej odwagi pracowała jako korespondentka pism amerykańskich w czasie wielkiej wojny oraz w 1916 roku w czasie wojen meksykańskich.

Te trzy biura wysyłają codziennie do swych koncernów od 12,000 do 30,000 słów opisujących wydarzenia w Mandżurji. Koszty tych depeesz wynoszą od 4,000 do 9,000 dolarów. Słowo depeszy terminowej rzadko stosowanej kosztuje 2 dolary 76 centów około 21 zł tych.

Depesze biegną dwoma drogami albo drogą morską — przez Pacific wysyłane przez American Radio Corporation albo drogą lądową Władywostok — Moskwa — Londyn. Z Londynu wieści płyną dalej na całą Europę m. in. i do Warszawy.

W razie ważniejszych wydarzeń biura prasowe wysyłają wiadomości jednocześnie dwiema drogami morską i lądową.

Przesyłanie depeesz z frontu mandżurskiego trwa codziennie od 30 do 50 minut.

Wysyłanie depeesz z Szanghaju przesłanie i odebranie telegramu w Nowym Jorku trwa od 11 do 18 minut. Szybkość ta jest przyczyną ciekawego faktu. Zdarza się niejednokrotnie że wiadomości o wypadkach w Szanghaju dochodzą do wiadomości mieszkańców tego miasta przez Nowy Jork. Jest to możliwe nie tylko dzięki szybkości obsługi telegraficznej ale także dzięki łatwemu dostępowi korespondentów zagranicznych do źródeł informacyjnych (sztaby walczących armii środki lokomocji i t. p.).

Cenzura japońska jest niezwykle surowa. Żadna wiadomość niepożądana dla sztabu japońskiego nie przedostanie się przez sieć cenzorów.

Natomiast cenzura chińska istnieje tylko na papierze.

W życiu niema jej wcale gdyż cenzor chiński nie umie czytać po angielsku.

Takie są kulisy informacyjne wojny chińsko-japońskiej.

A jak wygląda sama wojna? Dziennikarze amerykańscy nie tylko mówią głośno lecz nawet piszą że wiadomości pochodzące do pism są przeważnie mocno przesadzone.

Wojna mandżurska jest walką potyczkową a nie wielką wojną tak jak to rozumiemy. Liczby rannych i zabitych mnoży się przez 10 a czasem przez 100.

Wyobraźnia korespondentów ma wielkie pole do popisu. Działają bardzo intensywnie zwłaszcza że nie rzadko posługują się w celu jej pobudzenia alkoholem.

Czekanie na wiadomości przy kieliszku nie jest takie przykre no i łatwiej jest odważyć się na jakiś krok bardziej ryzykowny.

Jedyna jak dotychczas prawdziwą sensacją o zabarwieniu tragiczno-humorystycznym jest wiadomość o dzwactwie byłego oficera angielskiego kpt. Fryderyka Davisa'a.

Davis mieszkał od wielu lat w małym hoteliku stojącym w pobliżu Wu-Sung. Straszniaki japońskie ostrzeliwując fort

rozbiły zupełnie dom w którym mieścił się hotel.

Oczywiście wszyscy mieszkańcy domu uciekli z chwilą pierwszego wystrzału z okrętu japońskiego.

Ale uparty Anglik nie ruszył się z hotelu. Z chwilą gdy ściany rozpadły się Davis

przeniósł się do piwnicy domu ustawił tam łóżko stolik pisze listy czyta gazety i pije whisky.

W ciągu kilkudniowej przerwy w bombardowaniu fortu konsul angielski nakazał Davisowi opuszczenie zagrożonego miejsca.

Na nic się zdały wszelkie nakazy i namowy.

— To jest mój dom i tu pozostanę — oświadczył uparty Anglik i mieszka w piwnicy po dziś dzień.

SZKODLIWOŚĆ SADZY

Ważne dla mieszkańców Łodzi

Instytut badań naukowych im Mellona w Pittsburgu ogłosił sprawozdanie ze swych badań nad szkodliwością sadzy. Sprawozdanie to dotyczy się tylko wielkich miast amerykańskich w których sadze z niezliczonych kominów fabrycznych zwłaszcza w okręgach górniczych Fenylwanji których Pittsburg jest właśnie ośrodkiem nagromadzają się w tak ogromnych ilościach na „drapaczach chmur” gmachach publicznych i pomnikach że gdyby tych mas sadzy nie usuwano to z czasem spotkałby niektóre miasta amerykańskie los Pompei która jak wiadomo znikła pod popiołami Wezuwjusza. Nie mniej jednak sprawozdanie to zawiera dane mogące zainteresować i nas choć nie jesteśmy jeszcze — oprócz chyba okręgów fabrycznych zagłębia Dąbrowskiego i Śląska — narażeni na plagę sadzy w tym stopniu co Amerykanie.

Osad sadzy zawiera kilka procent masy smolowcowej od 20 do 30 procent węgla i znaczną ilość popiołu a ponadto odkryto w nim kwasy żrące które ze względu na swą własność żrącą tak mocno przywierają do powierzchni na którą sadza spadnie że niszczą żelazo marmur cement i kamień. Pod wpływem sadzy kruszy też wapno i traci znaczą

czą część swą własności spajania cegieł.

Sprawozdanie powyższe zawiera też interesujące dane dotyczące szkodliwości sadzy dla człowieka. Podczas dni jasnych i słonecznych gdy w powietrzu nie daje się odczuwać obecność sadzy ludzie są ruchliwi i bardziej przedsiębiorczy. Jeżeli zaś powietrze jest przesycone dymem i sadzą co się da je odczuwać zwłaszcza w dni mgliste wówczas siły żywotne człowieka opadają widocznie. Stwierdzono dalej że ludzie wchłaniają w siebie z cząsteczkami sadzy daleko więcej trucizny niż z jakimkolwiek przymieszkami zawartymi w ich pożywieniu codziennym. Przedostając się do płuc i do kiszek trujące cząsteczki sadzy wywołują choroby płuc i oskrzeli biegunkę i w reszcie objawy zatrucia roganizmu.

Z pomocą aparatów specjalnych — kończąc sprawozdanie — zbadano w kilku wielkich miastach amerykańskich zawartość powietrza oraz działanie istniejących w niem cząsteczek szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Tą drogą przekonano się o niebezpieczeństwie jakim zagraża obecność znaczna sadzy w powietrzu.

rozwój lotnictwa

Udział Polski w dorocznym locie Małej Ententy i Polski został zapewniony. Wojsko sfinansuje udział sześciu samolotów.

Oficerowie będą startować na samolotach R. W. D.

x x x

Interesujący meeting międzynarodowy o bardzo obfitym programie odbędzie się w końcu lipca w Zurichu — Dubendorfzie.

W zawodach tych udział wezmą i samoloty polskie typu myśliwskiego, fabrykacji Państw. Zakł. Lotniczych.

x x x

W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się w Warszawie 27-ty zjazd międzynarodowego Zrzeszenia przedsiębiorców komunikacji lotniczej.

W zjeździe udział wezmą delegaci 18-tych państw.

Na zjeździe omawiane będą sprawy związane z komunikacją lotniczą, a więc sprawy eksploatacyjne, taryfowe, poczt lotniczych, kombinowanych transportów kolejowo-lotniczych i t. p.

x x x

Inż. W. Zalewski pracuje nad skonstruowaniem lekkiego samolotu jednomiejscowego, przeznaczonego specjalnie do treningu.

Koszt samolotu wraz z silnikami (20 K. M.) nie przekracza 12,000 zł.

Dotychczasowa cena małego samolotu wahała się między 25—30,000 złotych.

x x x

Wyczyn kpt. B. Orlińskiego, który osiągnął na ulepszonym typie samolotu myśliwskiej konstrukcji s. p. inż. Pułaskiego „P. 11” wysokość 5,000 mtr. w ciągu 6 minut 30 sekund, spotkał się z wielkim zainteresowaniem opinii fachowej zagranicą.

x x x

Niemcy rozwijają swe lotnictwo niesły-

chanie intensywnie. Ukazały się trzy nowe typy samolotów sportowo-wyścigowych, przeznaczonych dla szerokich mas.

Najtańszy z nich — górnopłat „Bak” kosztuje 4,300 złotych. „Bak” osiąga przy pełnym obciążeniu 90 kmg. Silnik mocy 16 K. M.

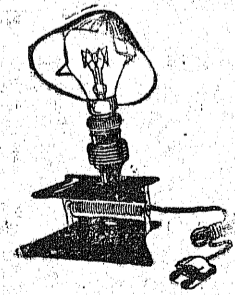
Samolot jest tak skonstruowany, aby mogły go budować kluby i związki, nieposiadające należycie urządzonych warsztatów i wykwalifikowanych specjalistów.



w razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać półszklanki naturalnej wody gorzkiej „Fraciszka Józefa”. Zadać w aptekach i drogerjach.



NOWOSC dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych. Obok uwidoczniona **LAMPA ELEKTRYCZNA** ze sznurem 1 1/2 m. wydatkuje bardzo silne światło przy minimalnym zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyny szycia i pisanja, fortepianu, stolika nocnego itd.



Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85
J. W. WITTEK POZNAŃ, UL. JERZEGO Nr. 55



Widowiska

—10—

—11—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy grosze
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baura-
chona

KINA

MOMUS — Tego jeszcze nie było
CASINO — Raj ukradziony
CAPITOL: — Ulani, ulani
APOLLO — 10-ciu z Pawlaka
CORSO: — W tajemniczym wąwozie
CZARY — Noc zniszczenia Nadprogram
Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Noc w Raju

LUNA — Bomby na Monte Carlo
LUDOWY — Grzech ojców
ODEON — W gabinecie lekarza
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Bezbronne
dziewczę dla młodzieży: Cuda na dnie morza
PALACE — Taka słodka dziewczyna jak ty...
MIMOZA — Sewilla miasto miłości
RAKIETA: — Igranie z miłością
PRZEDWIOSNIE — Złodziej miłości
RESURSA — Trujący kwiat
SPLENDID: — Rok 1914
ZACHĘTA — Monte Carlo
WODEWIL — Dzika Orchidea

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 9 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89.

Dewizy:	Gdańsk	173,65
	Belgia	124,15
	Holandja	358,80
	Londyn	33,50
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	35,01
	Praga	26,42
	Szwajcaria	172,40
	Włochy	46,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja mocniejsza.
Banknoty dolarowe w obrotach pozagięldo

wych — 8,89,5 — Rubel złoty 4,86, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,58, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,85 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 58,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 99,75
4 proc. poz. inwestycyjna 96,00
5 proc. poz. konwersyjna 39,00
6 proc. poz. dolarowa 59,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 103,50 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Przez radjo

Łódź, 10 marca 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Muzyka z płyt gram.
14,00 Przerwa
15,25 Odczyt
15,45 Komunikat dla żeglugi i rybak.
16,20 Francuski
16,40 Płyty gramofonowe
17,10 Zagadnienie wychowania poprawnego
17,35 Transmisja z Katowic
18,50 Rozmaitości
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
20,15 Muzyka lekka
21,25 Słuchowisko
22,10 Płyty gramofonowe
22,20 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,30 Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63,90
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,25
10 proc. m. Radomia 59,50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 42,00

Akcje:

Bank Polski 87,50
Ostrowiec 30,50
Spiess 38,00
Lilpop 15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych mocniejsza.



RADJO bez ANTENY

Kto chciałby posłuchać u siebie w domu, jak doskonałą audycję daje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro
Cena aparatu 19,00 zł.

REFORMACIE pigułki z marką ZAKONNIK



znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Tuszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczne sprzedż zelówek trwlych na wode

Różne

LEKARZ-DENTYSTA

J. FOZIN-REICHOVA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.
CENY LECZNIC

Dr. Reicher

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 11

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJ 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia i preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przy rzadypszczelarskie, polecają

SKŁADY

L. JASINSKIEGO

prowadzone od 1870 roku

w Łodzi, ul. Andrzeja 10

telefon 168-56

w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125

Cenniki bezpłatnie.

SYPIALNIE brzoza róża jesion węgierski orzech dąb pokoje stołowe garderoby szafy łóżka kredensy Sprzedaje tanio na raty Zamienia Stolarska Galara Warszawska 16 tel. 231 80

POTRZEBNY

MŁODY CZŁOWIEK

obznajmiony ze stereotypia

Wiadomość w drukarni „Prądu” Al. Kościuszki 41 od godz 7—9 wiecz.

Kupac i sprzedac

PIANINO Blüthnera w dobrym stanie Kasa ogniotrwała Maszyna do pisania „Continental” Pokój stoowy inne meble do sprzedania Wiadomość Gdańska 31-a m. 7 2 piętro front tel: 113-16

KINO DZWIĘKOWE

RAKIETA

SIENKIEWICZA 40.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH ulubieniec kobiet

HENRI GARRAT

IGRANIE Z MIŁOŚCIĄ

Na nowsze przeboje Paryża odśpiewa H. GARRAT.

w najnowszym szmaragdowym filmie dźwiękowym. prod. francuskiej p t

Nadprogram najnowszy t a n i e c RUMBA jak ją się śpiewa i tańczy.

Następny program

„OCALUNE WIOSNY”

KUPUJ C Z I-go ZRÓDŁA
WIELKI WYBOR

Wózków dzieciennych
Materaców sprężynowych „PATENT”
Łóżek metalowych
Wyżymaczyk amerykańskich.
 nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**
„DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
 w podwórzu.

DUZY ładny pokój do wynajęcia blisko tramwaju. Ulica Śląska 16 Chojny.

OSTRZENIE, platerowa nie — srebrzenie wszelkich przedmiotów nożowniczych platerowanych szybko — solidnie — tanio. Linkowski, Piotrkowska 120.

Sklep rzeźnicki z przylegającym mieszkaniem i warsztatem, kablem elektrycznym, szeregiem lat, wprost od gospodarza koło Wodnego Rynku Targowa 32.

PATENTOWANE wagi do sprawdzania monet zł. 5 — 2 — 1, — 0:50, Poleca I. Woznica, Piotrkowska 126, tel. 205-74.

POTRZEBNY chłopiec od 16—17 lat. Zgłaszać się Administracja „Prądu”.

SKLEP z pokojem w dobrym punkcie okazynie do odstąpienia, Wiadomość Brzezińska 128 u gospodarza.

POKÓJ umeblowany z wygodami oraz całkowitem utrzymaniem. Fortepian, a na życzenie także i radio. Ewangielicka 17 m. 4, front

SKLEP do wynajęcia. Wiadomość w adm. „Prądu” Al. Kościuszki 41.

PIĘCIE ławki meblowe, politurowane, trzy wielkie lustra oraz wspaniały zbiór płyt gramofonowych (przeważnie arcydzieła w wykonaniu artystów polskich i obcych) — do sprzedania — dla znawców. Ewangielicka 17 m. 4 — front 3 p.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
 Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

6-BIO POKOJOWE MIESZKANIE

w centrum miasta i p. do wynajęcia. Wiad. Al. Kościuszki 41. dozorca.

Lekarz Dentysta
KONRAD MIKUCKI

przyjmuje od 9—1 i od 3—7

ul. Al. Kościuszki Nr. 41.

Do bilansu potrzebny
BUCHALTER

Oferty w adm. „Rozwoju” pod „Ada”

Kupię

JASNY DYWAN

używany 3 1/2 x 4 1/2 ew. 3 x 4. Oferty do admin. „Prądu” sub „dywan”

Mały kredensik ew. pomocnik starego typu kupię. Wiadomość w Administracji „Prądu”.

Najniższe CENY PRZEDŚWIĄTECZNE

we wszystkich naszych bogato zaopatrzonych działach.

DLA PRZYKŁADU PODAJEMY

2 CENY

Eleg. damska koszula dzienna z nansuku z haft. Toledo **zł. 5⁵⁰**

Wytw. męska koszula popielinowa z 2. w. koła, w eleg. deseniach **zł. 12⁵⁰**

P. S. Pomimo ukończenia **BIAŁEGO TYGODNIA** ceny na płótna i znanej jakości towary OK niepodwyższone.

KONSUM
 PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54 Dojazd Tramwajami 10116

Reklama to potęga

POPIERAJCIE L. O. P. P.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50!), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
 ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. KILIŃSKIEGO 123

DZIS! Wielkie arcydzieło życiowe, zdumiewające olbrzymim artystyzmem wykonania p. t.
„TRUJĄCY KWIAT”

Dzieje młodzieńca o złamanem sercu, mężczyzny, którego porzuciła ukochana kobieta i dziewczyny, która nie mogła się oprzeć pokusom świeckiego życia. — W rolach głównych:

Lili Damita Ernesto Torrence, Raquel Torres i Doña Alvarado.

Nast. progr. „NIE ODCHODZ ODEMNIĘ”

DZIS!
Orkiestra
 pod dykcją
p. L. Santora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedzielę o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych **NIEWAZNE.**

Nast. progr.